

Sygn. akt XII Ko 6/18

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 kwietnia 2018 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie w XII Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSO Agnieszka Jarosz

Protokolant: Kamila Wróbel

w obecności Prokuratora: Krystyny Załuskiej

po rozpoznaniu w dniu 24 kwietnia 2018 roku

wniosku **J. S. (1)**

przeciwko Skarbowi Państwa

o zadośćuczynienie z tytułu krzywdy poniesionej na skutek wykonania decyzji Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w S. Nr (...) z dnia 16 grudnia 1981 r. o internowaniu,

na podstawie art. 8 ust. 1 i art. 13 ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku (tekst jedn. Dz. U. z 2017 r. poz. 1987 z późn. zm.) o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego

o r z e k a:

1. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz **J. S. (1)** tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę kwotę **20.000 zł (dwadzieścia tysięcy złotych)** wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia uprawomocnienia się niniejszego wyroku do dnia zapłaty;
2. w pozostałej części wniosek oddala;
3. kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

Sygn. akt: XII Ko 6/18

UZASADNIENIE

W dniu 25 stycznia 2018 roku (data prezentaty) do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął wniosek pełnomocnika J. S. (1) o zadośćuczynienie. W oparciu o art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego wniósł o zasądzenie na rzecz Wnioskodawcy kwoty 30.000 złotych tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi od dnia uprawomocnienia się do dnia zapłaty w związku z wykonaniem wobec wnioskodawcy decyzji o internowaniu w związku z wprowadzeniem w dniu 13 grudnia 1981 r. w Polsce stanu wojennego.

Pełnomocnik wnioskodawcy wskazał, iż Wnioskodawca został internowany dnia 16 grudnia 1981 roku na podstawie decyzji o internowaniu nr (...) wydanej przez Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w S., która to została wydana na podstawie art. 43 dekretu z dnia 12 grudnia 1981 roku o ochronie bezpieczeństwa Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego. Podał, iż w dniu 31 grudnia 1981 roku Prokuratura Rejonowa w G.wszczęła wobec Wnioskodawcy śledztwo, zaś 5 stycznia 1982 roku zastosowano wobec niego tymczasowe

aresztowanie. Był zatem internowany od dnia 16 grudnia 1981 roku do dnia 5 stycznia 1982 roku. Podkreślił, iż działania Wnioskodawcy zmierzały do pobudzenia świadomości obywateli, zmobilizowania ich do działania, a także wsparcia tych aktywnie walczących o zmianę ustroju. Działalność ta została brutalnie przerwana przez internowanie.

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

J. S. (1) w latach 80. mieszkał z żoną, matką i małą córeczką. Córka była wcześniakiem i podlegała specjalistycznej opiece medycznej. Pracował jako główny specjalista do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisów przeciwpożarowych w Państwowym Gospodarstwie Rolnym w W.. Od 1980 roku był aktywnym członkiem (...). Uczestniczył w pracach nad utworzeniem Komitetu Założycielskiego (...) przy PGR w W., gdzie do 14 maja 1981 roku pełnił funkcję przewodniczącego. Od sierpnia 1981 roku był wiceprzewodniczącym sekcji ds. pracowników PGR przy zarządzie regionu (...).

W dniu 13 grudnia 1981 roku w Polsce został ogłoszony stan wojenny. Nie godząc się z tym, następnego dnia, tj. 14 grudnia 1981 roku z samego rana J. S. (2) w miejscu swojej pracy wywiesił odezwę Oddziału (...) w G. nawołującą do strajku generalnego. Około godziny 8:00 w miejscu jego pracy pojawiło się czterech lub pięciu mężczyzn, w tym jeden umundurowany. Nie przedstawili się. Grożąc użyciem siły wyprowadzili go z budynku. Wspólnie wsiedli do samochodu marki W.. Zawieźli go na komendę Milicji Obywatelskiej w G.. Zabrali mu torbę, gdzie miał kanapki oraz – profilaktycznie – sznurówki i pasek. Zamknęli go na tzw. dołku. Wieczorem wezwali go na przesłuchanie, które prowadził funkcjonariusz Służby Bezpieczeństwa T. G.. W trakcie pobytu na posterunku policji, do dnia 16 grudnia 1981 r., wnioskodawca miał możliwość jedynie napięcia się wody, nie dostał nic do jedzenia.

W środę, 16 grudnia 1981 roku około godziny 12:00 został wyprowadzony z celi i wraz z dwoma innymi mężczyznami przewieziony do Aresztu Śledczego w S.. Funkcjonariusze wyprowadzili ich z samochodu i pod uzbrojoną eskortą przeprowadzili do aresztu, gdzie w pomieszczeniu pod oknem kazali mu pokwitować decyzję o internowaniu. Decyzją nr (...) wydaną przez Komendanta Wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w S. z dnia 16 grudnia 1981 r. J. S. (1) został internowany i umieszczony w ośrodku odosobnienia na podstawie art. 43 ust. 6 dekretu z dnia 13.12.1981 r. o ochronie bezpieczeństwa Państwa i porządku publicznego w czasie obowiązywania stanu wojennego. Z treści decyzji wynikało, że pozostawanie przez wnioskodawcę na wolności zagrażałoby bezpieczeństwu Państwa i porządkowi publicznemu przez to, że swoją dotychczasową działalnością i postawą naruszał normy prawne oraz może podejmować działania przeciwko ustrojowi socjalistycznemu. Następnie pobrano mu odciski palców i skierowano do celi. Mieściło się w niej 8 osób, ale stan osobowy się zmieniał. Na niektórych pryczach znajdowały się materace i stare, śmierdzące koce. W celi było bardzo zimno, jedno okienko było wybite. Na stole znajdowało się coś w rodzaju margaryny i czerstwy, więzienny chleb. J. S. (1) nie jadł nic od poniedziałku rano, zatem wspólnie z innymi osadzonymi zjedli ten chleb. Następnego dnia w areszcie włączono tzw. szczekaczki – tj. megafony, przez które nadawano propagandę. Często przenoszono go do różnych cel. Narodziła się zasada, iż każdy osadzony podawał swoje imię i nazwisko, opowiadał coś o sobie, by – gdy pojawi się taka możliwość – przekazać te informacje komuś z zewnątrz.

J. S. (1) podczas pobytu w Areszcie Śledczym w S. był wielokrotnie przesłuchiwany przez pułkownika L. Z., który namawiał go do współpracy, obiecując większe mieszkanie czy awans zawodowy. Gdy to nie dawało efektu, obiecywał, że na święta wróci do domu. Podczas kolejnego przesłuchania pułkownik Z. zagroził, iż za wywieszenie ulotki J. S. (1) trafi na 10 lat do więzienia. Przesłuchiwany nie ugiął się i nie wyraził zgody na współpracę.

O zatrzymaniu J. S. (1) nie poinformowano nikogo z jego rodziny. Gdy nie wrócił do domu, jego żona udała się na K. Milicji Obywatelskiej. Nikt nie udzielił jej żadnej informacji. Rozpytywała i dowiedziała się, że J. S. (1) przebywa w S.. W dniu 22 grudnia 1981 roku pozwolono małżonkom na spotkanie. J. S. (1) przekazał żonie gryps z nazwiskami ludzi internowanych w S. i odebrał od niej paczkę z żywnością – chlebem, kawałkiem karpia i opłatkiem. W Wigilię, wspólnie z innymi osadzonymi, urządzili skromną świąteczną kolację. Śpiewali kolędy. J. S. (1), przebywając w celi, wystrugał drewniany krzyż, który zawsze miał ze sobą.

W Areszcie panowały bardzo trudne warunki. W celach było zimno. Z toalety pozwalano osadzonym korzystać jedynie dwa razy dziennie. Myli się tylko zimną wodą. Nie mieli żadnej opieki medycznej. W celi znajdowała się stara,

zardzewiała beczka, gdzie osadzeni mogli załatwiać potrzeby fizjologiczne. Znajdowała się ona blisko pieca i bardzo się nagrzewała. W celach panował ogromny smród i brud. Nie wypuszczano ich na żadne spacerunki na zewnątrz. Ponadto internowani obawiali się tego, że – z uwagi na bliskość granicy – zostaną wywiezieni do Związku (...).

W dniu 6 stycznia 1982 roku J. S. (1) dowiedział się, że został tymczasowo aresztowany. Funkcjonariusze kazali mu się spakować, wyprowadzili go na zewnątrz i umieścili w samochodzie marki uaz. Posadzili go na tylnym siedzeniu, zaś prawą rękę przykuli do poręczy siedzenia pasażera z przodu. Nikt nie informował go, co się dzieje. Przesiedział w tej pozycji kilka godzin. Dopiero wieczorem funkcjonariusze powiedzieli mu, że nigdzie nie pojedzie z uwagi na dużą ilość śniegu. W areszcie został do 10 stycznia, a następnie został przewieziony do Aresztu Śledczego w G., gdzie został dotkliwie pobity.

Wyrokiem z dnia 21 stycznia 1982 roku Sąd Wojewódzki w Suwałkach skazał J. S. (1) na karę 3 lat pozbawienia wolności i 2 lat pozbawienia praw publicznych. W styczniu 1982 roku został zwolniony z pracy. Osadzono go w Zakładzie Karnym w B., następnie w dniu 8 czerwca 1982 roku został przeniesiony do Zakładu Karnego w B.. W okresie od 25 sierpnia 1982 roku do 20 października 1982 roku karę odbywał w Areszcie Śledczym w S., a następnie ponownie przeniesiono go do ZK w B.. Dnia 18 grudnia 1982 roku opuścił areszt na półroczną przerwę w odbywaniu kary. Uchwałą Rady Państwa z dnia 19 kwietnia 1983 roku został warunkowo zwolniony z odbywania reszty kary. Był wielokrotnie przewencyjnie zatrzymywany, przesłuchiwany, zaś w jego mieszkaniu i warsztacie wielokrotnie przeprowadzano rewizję. Sytuacja ta miała ogromny wpływ na całą rodzinę J. S. (1), a przede wszystkim na jego córkę.

W grudniu 1983 roku J. S. (1) złożył wniosek o paszport. W maju 1984 roku wraz z całą rodziną wyemigrował. Obecnie mieszka w Kanadzie. Wyrokiem z dnia 30 maja 1990 roku Sąd Najwyższy – Izba Karna uniewinnił J. S. (1) od przypisanych mu czynów.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zeznań wnioskodawcy J. S. (1), a także w oparciu o akta archiwalne oraz inne dokumenty zaliczone do materiału dowodowego w trybie art. 394 § 1 i 2 k.p.k.: k. 1-5, 7, 8-9, 10 – wniosek o zadośćuczynienie wraz z załącznikami, k. 20-71 – dokumenty nadesłane przez IPN oraz znajdujące się na płycie CD (k. 74) dokumenty IPN Bi (...), IPN Bi (...), IPN Po (...).

W toku postępowania wnioskodawca J. S. (1) złożył obszernie zeznania, w których szczegółowo opisał okoliczności związane ze swoim zatrzymaniem i internowaniem. Wskazał, iż przed ogłoszeniem stanu wojennego prowadził legalną działalność, nie był nigdy wcześniej karany. Był założycielem (...), gdzie doprowadził do wyborów. Podkreślił, iż działalność ta była w pełni zgodna z ówczesnym prawem. Podał, iż w dniu 14 grudnia 1981 roku przyjechało do niego 4 lub 5 „gości” i jeden mundurowy. Nie przedstawili się, nie okazali żadnej legitymacji. Jeden z nich zagroził użyciem siły. Przeszukali jego biurko, a potem wyprowadzili go na zewnątrz. Został zawieszony na Komendę Milicji w G.. W G. od razu posadzili go „na dołek”, zabierając wcześniej torbę z kanapkami, sznurówki i pasek – by się nie powiesił. Pod wieczór zabrali go na przesłuchanie. Przesłuchiwał go SB-ek T. G.. Pozwolił mu napić się wody, nie dostał natomiast nic do jedzenia. Tak samo było we wtorek 15 grudnia. W środę, około 12 wyprowadzili go na zewnątrz. Wsadzili go do „suki” i kazali czekać. Potem doprowadzili jeszcze dwóch mężczyzn i samochód ruszył. Około 8 wieczorem okazało się, że zostali dowiezieni do więzienia w S.. W trakcie drogi, gdy pojazd zatrzymał się, otworzono tylne drzwi i pozwolono im wysiąść celem załatwienia potrzeb fizjologicznych. Wnioskodawca i jego towarzysze obawiali się, że jest to prowokacja celem zastrzelenia ich. W więzieniu w S., gdy ich wprowadzano, towarzyszyła im eskorta wyposażona w pistolety maszynowe (...) w pozycji gotowej do strzału i psy. W więzieniu wręczono mu decyzję o internowaniu. Pobrano mu odciski palców, jak od kryminalisty, a potem wprowadzono do celi, która z uwagi na wprowadzenie kilkudziesięciu osób, była przeludniona. Opisał wygląd celi: na niektórych pryczach znajdowały się materace i koce, na innych nie. Była wybita jedna szyba w dwuszybowym okienku. Na stole w głębokiej metalowej misce znajdowała się tzw. „maryśka”, tj. coś w rodzaju margaryny i kawałki więziennego chleba. Próbowali to zjeść, ale „maryśki” nie dało się rozsmarować. Podał, iż zjadł około półtora kromki suchego chleba. Musieli dzielić się kocami, spali w cywilnych ubraniach. Koce były brudne i śmierdzące. Zabrali im wierzchnie ubrania. Opisał, jak pomiędzy współosadzonymi narodziła się zasada, że mają obowiązek mówienia o sobie, o stanie rodzinnym i okolicznościach zatrzymania, czy ktoś został pobity – by móc przekazać te informacje na zewnątrz. Wnioskodawca opisał mierność więziennych posiłków.

Podał, iż jako pierwszy miał możliwość przekazania informacji na zewnątrz, gdy zezwolono mu na widzenie z żoną, która znalazła go 22 grudnia 1981 roku. Przywiozła mu ciepły sweter, chleb, kawałek karpia i opłatek. Dzięki temu mieli w areszcie święta. Wspólnie z innymi osadzonymi śpiewali kolędy, a on wyrzeźbił drewniany krzyż.

Następnie podał, iż w dniach 19, 20 i 21 grudnia wezwano go, tak jak innych, na przesłuchanie. Przesłuchiwał go pułkownik L. Z.. Rozmowy trwały około 2 – 3 godzin, w jakimś biurze na piętrze. Opisał, jak podczas przesłuchań Z. miał przygotowaną kartkę i długopis. Początkowo grzecznie namawiał go do wspólnej walki z „patologią społeczną”. Obiecywał większe mieszkanie i awans w pracy. Następnie postawa przesłuchującego zmieniła się – mówił, że jak podpisze, to na święta wyjdzie do domu. Pokazał przesłuchiwanemu trzy samochody i pytał, którym chciałby pojechać do domu. J. S. (1) podał, iż zdawał sobie sprawę, że chodzi o współpracę ze Służbą Bezpieczeństwa. Przesłuchania trwały 3 dni, zmieniał się ich ton. W końcu Z. powiedział mu, że on będzie konfidentem, dobrze wynagradzanym i tego nie pożałuje. 21 grudnia rozmowa była najkrótsza, trwała około pół godziny. Z. powiedział, że mają haka, gdyż za wywieszenie ulotki spędzi 10 lat w więzieniu, na co przesłuchiwany odpowiedział, że 10 lat jakoś minie. Przesłuchujący zareagował brutalnie i kazał go zabrać. Więcej nie był przesłuchiwany.

Opisał, jak przez okres internowania przebywał w różnych celach, z innymi internowanymi, w tym jednym znajomym z G.. 4 lub 5 stycznia 1982 roku wywołano go z celi, a następnie był przesłuchiwany w sprawie ulotki. Następnego dnia znów wywołano go z celi i przedstawiono dokument, że został aresztowany. Spakował się i po raz pierwszy od 16 grudnia wyszedł na zewnątrz. Opisał, że tego dnia jedynie przez kilka godzin siedział przypięty kajdankami w pojeździe, a następnie ponownie został zabrany do tego samego więzienia, w którym pozostał do 10 stycznia.

W swoich zeznaniach wnioskodawca opisał tragiczne warunki sanitarne. Podkreślił, iż we wszystkich celach panował brud, miski były aluminiowe, nie dało się ich umyć zimną wodą. Jedzenie stanowiły gotowane ziemniaki i kawałek śledzia. Początkowo nie jadł, ale głód go zmusił. Do mycia była jedynie zimna woda. Było jakieś pomieszczenie zwane łazienką, gdzie na jednej ścianie były krany, na drugiej ubikacje – oczka bez sedesu. Do tej ubikacji wyprowadzono ich dwa razy dziennie. Trzeba było przymuszać organizm do wypróżniania się, co powodowało następstwa chorobowe. Nie mieli opieki lekarskiej. Jeśli chodzi o potrzeby fizjologiczne, to w celi stała stara, śmierdząca i zardzewiała beczka, przykryta klapą z rączką. Nie było żadnej zasłony, a było to w pomieszczeniu, gdzie jedli i spali. W celi był piec, i gdy w nim palono, to beczka się nagrzewała i smród był jeszcze potężniejszy. Podkreślił, że nie miał żadnych spacerów. Cele były wysokie, pomimo okien nie było w nich widno.

Wskazał, iż internowani bali się, że ich wywiozą jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia do Związku (...), bowiem znajdowali się blisko granicy. Powodowało to potężny strach, przypominało czasy wojny.

W dalszej części zeznań wnioskodawca opisał reperkusje, jakie spotykały go już po odzyskaniu wolności i które skłoniły go do wyjazdu z Polski.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Oceniając materiał dowodowy zważyć należy, iż składają się na niego głównie dokumenty i zeznania J. S. (1). Sąd dał wiarę zeznaniom wnioskodawcy uznając, że zawarte w nich treści są zgodne z treścią dołączonych dokumentów. Zeznania te są też spójne i logiczne. Wnioskodawca w sposób wyważony, ale też spontaniczny zeznawał na temat swojej działalności w strukturach (...), jak również w zakresie okoliczności oraz warunków swojego internowania w Areszcie Śledczym w S.. Podkreślił, iż nikt z rodziny nie wiedział, co się z nim dzieje. Opisał również bardzo ciężkie warunki, jakie panowały w Areszcie, problemy z żywnością i higieną, brak spacerów – powszechne upodlenie. Niewątpliwie warunki te, urągające niejednokrotnie godności człowieka (przebywanie w pomieszczeniu z niewydzieloną toaletą), „wyprowadzanie” celem innych potrzeb fizjologicznych, możliwość umycia się jedynie zimną wodą, brak spacerów, ciężkie do spożycia posiłki, powodują, że krzywda, jakiej doznał wnioskodawca przekraczała ramy przeciętności.

Zgodnie z brzmieniem art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, osobie, wobec której stwierdzono nieważność orzeczenia albo wydano decyzję o internowaniu w związku z wprowadzeniem w dniu 13

grudnia 1981 r. w Polsce stanu wojennego, przysługuje od Skarbu Państwa odszkodowanie za poniesioną szkodę i zadośćuczynienie za doznaną krzywdę wynikłe z wykonania orzeczenia albo decyzji.

Z materiału dowodowego sprawy i treści następnie przypisanego wnioskodawcy zarzutu niewątpliwie wynika, że czyn ten był związany z działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, a J. S. (1) był za wymienioną działalność internowany. Wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 30 maja 1990 roku został uniewinniony od przypisanych mu czynów. Wniosek o zadośćuczynienie należy zatem co do zasady uznać za słuszny.

Zważyć przede wszystkim należy, że zadośćuczynienie ma naprawić wyrządzoną krzywdę. Odnosząc się do tej kwestii, Sąd brał pod uwagę cały szereg okoliczności, uwzględniając, iż funkcją tego świadczenia jest próba kompensacji finansowej wszystkich krzywd i cierpień moralnych, jakich doznała osoba uprawniona w następstwie pozbawienia wolności.

Rozmiar krzywd i cierpień moralnych doznanych przez wnioskodawcę w następstwie pozbawienia go wolności był znaczny. Uwzględnić w tej mierze należało w pierwszej kolejności sam fakt pozbawienia wolności wnioskodawcy, a nadto okoliczności leżące u podstaw tego pozbawienia wolności, związane z jego słuszną działalnością na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego, które istotnie musiały potęgować u wnioskodawcy odczucie cierpień moralnych, czyniąc fakt jego pozbawienia wolności rażąco niesprawiedliwym i krzywdzącym. Wziąć należało dalej pod uwagę fakt, iż wnioskodawca w czasie pozbawienia wolności był mężczyzną żonatym i posiadał dziecko, a zatem odczucie doznawanej w okresie pozbawienia wolności krzywdy potęgować musiała rozłąka z rodziną, niemożność opieki nad nią oraz niepewność co do jej losów, co tylko potęgowało stres związany z lękiem o byt i bezpieczeństwo rodziny.

W przedmiotowej sprawie należy mieć również na uwadze warunki panujące w miejscu internowania. Jak kilkakrotnie w swych zeznaniach zaznaczył wnioskodawca warunki panujące w celach uwłaczały godności osadzonych. Wszystko to odcisnęło niewątpliwie piętno na jego psychice, bowiem do chwili obecnej opisując miejsce pobytu, wygląd cel, sanitariaty wnioskodawca nie ukrywał towarzyszących mu w związku ze wspomnieniami emocji.

W kategoriach krzywdy potraktować trzeba okoliczność, że następnie wnioskodawca został aresztowany, skazany, a zatem w dalszym ciągu izolowany, jak też utrudnienia, jakie nastąpiły po powrocie na wolność w postaci zwolnienia z pracy, co skutecznie doprowadziło do przerwania rozwoju jego kariery oraz szykan i licznych rewizji, co miało ogromny negatywny wpływ nie tylko na wnioskodawcę, ale i na całą jego rodzinę, a przede wszystkim na jego córkę. W konsekwencji rodzina podjęła decyzję o wyemigrowaniu z Polski.

Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd doszedł do przekonania, że kwotą stanowiącą zadośćuczynienie za doznaną przez wnioskodawcę krzywdę i w pełni ją zaspokajającą będzie kwota w wysokości 20.000 złotych.

Oczywistym jest, że stopień pokrzywdzenia związany z samym faktem pozbawienia człowieka wolności, co wiąże się z ograniczeniem swobody poruszania się, koniecznością poddania się uciążliwym rygorom internowania, surowym warunkom tam panującym, wzmagało wyrwanie ze środowiska rodzinnego, zawodowego, tęsknota i brak kontaktu z osobami najbliższymi, zwłaszcza w okresie świątecznym. Wnioskodawca nie miał możliwości odwołania się od decyzji, nie wiedział, jak długo będzie pozbawiony wolności i co się z nim stanie. Jak inni osadzeni obawiał się, z racji bliskości granicy, że może zostać wywieziony do Związku (...).

Sąd stanął na stanowisku, że w przypadku rozstrzygnięcia o wysokości zadośćuczynienia, biorąc pod uwagę rozmiar doznanych krzywd niematerialnych na skutek internowania, z punktu widzenia wnioskodawcy nie będzie to kwota adekwatna w odniesieniu do jego subiektywnych odczuć. Jednakże mając na względzie realną ocenę wszelkich okoliczności sprawy i obiektywizm z tym związany, należy przełożyć go na ekonomiczną wartość, stanowiącą rekompensatę za doznanie krzywdzącego zdarzenia. Niewątpliwie krzywd niematerialnych nie da się przełożyć wprost na wartość finansową, bowiem przy krzywdzie moralnej żadna suma nie jest w stanie wymazać doznanych cierpień i krzywd. Zadośćuczynienie ma mieć charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwaną wartość. Z drugiej strony wysokość ta nie może

być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być „odpowiednia” w tym znaczeniu, że powinna być - przy uwzględnieniu krzywd poszkodowanego - utrzymana w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństw (vide: wyrok Sądu najwyższego z dnia 30 listopada 2017 roku, sygn. akt: III K 181/17, Legalis).

Zdaniem Sądu zasądzona kwota zadośćuczynienia nie jest symboliczna i ma realną wartość ekonomiczną, zwłaszcza że okres internowania nie był rażąco długi – wyniósł nieco ponad 20 dni (wliczając w to okres zatrzymania w dniach 14-15 grudnia 1981 r.). W trakcie internowania wobec wnioskodawcy nie miały miejsca akty przemocy czy słowne szykany.

Uwzględniając wszystkie powyżej powołane okoliczności Sąd uznał, że zasądzona kwota zadośćuczynienia będzie adekwatną do stopnia doznanej przez wnioskodawcę krzywdy. W ocenie Sądu rozmiar krzywdy, której doznał wnioskodawca nie uzasadnia przyznania mu zadośćuczynienia ponad kwotę zasądzoną w wyroku, a we wniosku określoną na 30 000 zł. Biorąc pod uwagę powyższe Sąd oddalił wniosek J. S. (1) w pozostałej części.

Należy podkreślić, że wnioskodawca wyrokiem Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 27 lipca 2009 r. sygn. II Ko 191/09 uzyskał zadośćuczynienie i odszkodowanie wynikłe z wykonania wobec niego wyroku Sądu Wojewódzkiego w Suwałkach w okresie od 6 stycznia 1982 r. do 20 grudnia 1982 r.

O kosztach orzeczono na podstawie art. 13 ustawy z dnia 23 lutego 1991 roku o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego (Dz. U. z 1991 r. nr 34J poz. 149 z późn. zm.), obciążając nimi Skarb Państwa.